Rok IV. Nr. 95

Ogłoszenia wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą od wiersza drobnego (petit) . . . . po 8 centów za każde następne . . . „ 5 „

Wychodzi w Krakowie 4 razy w tygodniu w dniu przedstawienia teatralnego.

AFISZ TEATRALNY.

Rok 1875.

Cena prenumeraty miesięcznej 50 centów
Numer pojedynczy kosztuje 5 centów

Prenumeratę przyjmują: Administracya *Czasu*, przy ulicy Różannej Nr. 413 i Kasa Teatralna.

Kraków 14 marca.

Wczoraj na benefisie pana Idziakowskiego teatr nie był pełny. Benefisyantowi publiczność nie szczędziła objawów prawdziwej sympatyi.

* * *

W przyszłym tygodniu daną będzie operetka „Córka pani Angot.“

* * *

Odbywają się ciągle próby z zabawnej komedyi Augiera, która ukaże się na scenie na dochód panny May. W komedyi tej wystąpią pp. Benda, Szymański, May, Wolska, Wojnowska i t. d.

* * *

Przez pomyłkę w zeszłym numerze *Afisza* zatytułowano w recenzyi utwór pani George Sand dramatem.

* * *

Rozdano role do nauki z dramatu *Wesele zdobywcy*.

Wiadomości ze świata.

Pan Władysław Mierzwiński, rzadkiej siły tenor, o którym już kilkakrotnie wspominaliśmy, został przyjęty na trzy lata do opery paryzkiej; ponieważ zaś brakuje mu rutyny scenicznej, przeto zajęto się kształceniem go pod względem dramatycznym, a następnie wysyłają go na jakiś czas do Lyonu, żeby nabrał wprawy scenicznej i już jako skończony aktor mógł być pierwszym śpiewakiem.

Na warszawskiej scenie mają wkrótce wznowić komedyą „Na łasce zięcia,“ tamże w przyszłym tygodniu przedstawią dawno zapowiedziany dramat W. Rapackiego p. t. „Wit Stwosz.“

W Żytomierzu daje przedstawienia trupa włoska pod kierownictwem pana Caroselli. Trupa ta przedstawiła niedawno „Halkę“ Moniuszki w języku włoskim.

Wojciech hrabia Dzieduszycki napisał pięcioaktową tragedyę historyczną p. t. „Olga. Pan Stanisław Grudziński bardzo utalentowany poeta, którego prace najwięcej zamieszczają warszawskie „Kłosy,“ napisał poemat dramatyczny pod tytułem „Za wyrokiem Sądu.“

Kronika Tygodniowa.

Zagrzmijcie bębny i fujary— grajcie tromby i basetle— niezadługo zakończy się post i nowa zrodzi się era.

I wzdychają też panny i wdówki, i poszczą i gorliwie uczęszczają na pasye— a w gorącej modlitwie błagają o mężów— każda wzdycha o pana— każda pości i suszy bo trzyma się tego zdania, że lepszy pan choćby wysuszony i wyposzczony— jak żaden.

Starym pannom, których niestety liczy się na tuziny— nie pomoże ani post ani suszenie— tak jak nie pomoże starej szkapie obrok aby prędzej chodziła; one też straciły wszelką nadzieję i mogą być pewne, że raczej zwiędną— jak cokolwiek wysuszą lub wyposzczą...

Oto główne znamię obecnej chwili — oto czas, w którym nie jeden układa się projekt na święta, niejedno uściśnienie dłoni zapowiada stułę i pierścionki ślubne z magazynu pana Glixelego. Ale nim to nastąpi trzeba pościć i suszyć.

Tak myśląc sobie obszedłem rynek wokoło— spoglądałem na drzewa, które świadczą, że Rada miejska bardzo dobrze postąpiła ozdobiwszy go drzewami— i spoglądałem na sklepy krakowskie, których wystawy przewyższają się wzajemnie pod względem piękności przedmiotów — i nadstawiałem ucha— czy nie dowiem się jakiej nowinki, aby ją potem zapisać w kronice.

Niestety! śnieg, deszcz i wiatr niepozwoliły nawet zwykłym amatorom włóczenia się po rynku pokazać nosa na świecie, nawet ta garstka muraży, grzejących się zawsze do słońca, pochowała się w kątach; widziałem tylko fiakrów kłócących się od czasu do czasu, afisze po rogach zapowiadające benefis p. Idziakowskiego, który wczoraj zapewne zgromadził liczną publiczność, ceniącą należycie tego artystę dla jego zdolności i pracy, a myśląc o panu Idziakowskim przypomniałem sobie czwartkowe przedstawienie „Księżnej Jerzowej,“ na które kupiwszy sobie fotel bawiłem się wybornie. I przyszła mi na myśl prześliczna toaleta pani Hoffmanowej, mianowicie w drugim i trzecim akcie, i przypomniałem sobie piękną powieść p. Leopolda W. pod tytułem: Panna Antonina drukowaną w „Dzienniku mód“ pod umiejętną redakcyą wielce zasłużonego w literaturze p. Sabowskiego, w której to powieści gra pp. Hoffmannowej i Bendy, takie uzyskała uznanie.

Księżna Jerzowa to jedna z najlepszych reprezentacyj w teatrze krakowskim, a to z powodu gry w dwóch głównych rolach, dziś dodać należy i hrabinę de Terremonde, która w pannie May, wyborną znalazła przedstawicielkę, że trudno o lepszą. I przypomniałem sobie, że w przyszłym tygodniu ujrzymy nakoniec „Córkę straganiarzy“ szanowną pannę Angot, która takiego doznaje rozgłosu na wszystkich scenach gdziekolwiek się ukazała. I jestem pewny, że i u nas je mieć będzie, bo my lubimy muzykę, my chętnie gromadzimy się na koncerta, a jeżeli kłamię to niechaj będzie dowodem kwartet florencki, który niebawem zjedzie do Krakowa. My lubimy operetki, zwłaszcza. jeżeli mamy taką miłą prymadonnę. jaką jest panna Ćwiklińska, na której benefis ukażesię „Córka pani Angot.“

I rozradowało się się moje smętne oblicze, kiedy ujrzałem nakoniec dwóch dobrze mi znajomych, bo pomyślałem sobie, przecie oni mi coś powiedzą, co z dodatkami znowu opowiem wam czytelnicy. I zawołałem na nich— hej stójcie moi mili, i powiedzcie mi proszę, co zdarzyło się ważnego w Krakowie.

A oni spojrzeli po sobie, jakbym im zadał jaką zawikłaną zagadkę.

Gdzie? w Krakowie? pytali— oszalałeś, napisz chyba o tych kupach błota po trotoarach, których nie ma kto zebrać, napisz, że do słynnych kawiarń krakowskich już i dzieci przychodzą na bilard, poczciwe Gogątka i Gogąteczka, spędzające czas zamiast w szkole, przy kiju bilardowym. Ale przecież to nie są nowiny, tak jak to nie jest nowiną, żena przykład Łodzio X. przeprosił się z Miziem Y. i ucałowali się serdecznie, że Kizio Brumbrumcki zaopatrzył się w kij, który stanowić będzie jego dowcip, powagę i t. d., ale jeżeli brakuje Ci nowin do kroniki, to wspomnij o wspaniałej uroczystości jaka tydzień temu odbyła się we Lwowie, gdzie cała Polska uczciła zasługi i cnoty wielkiego naszego poety Seweryna Goszczyńskiego, że uroczystość ta była dowodem, jak Polska umie cenić wielkie prawdziwe zasługi; wspomnij dalej o nowym pismie prof. Duchińskiego, poświęconem historyi, które wychodzić będzie w zeszytach miesięcznych; wspomnij o odnowieniu grobów królewskich na Wawelu, o czem już wprawdzie dawniej należało napisać. Możesz także wspomnieć o zlicytowaniu ruchomości pani Gallmeyer w Wiedniu, która zupełnie już zbankrutowała, tak, że nie będzie już mogła myśleć o nowych meblach; a panna Gallmayer lubiała wiele mebli posiadać w swojem pomieszkaniu; wspomnij także o lekarzu, który ogłasza się inseratami, że wyleczy każdego pijaka, z jego nałogu! Hej pijacy, drżyjcie teraz, znaleźliście poskromiciela, który stosownemi lekami z wiedzą waszą lub bez wiedzy wstrętnym wam uczyni napój Bachusa; Bachus przypomina mi tu Orfeusza w Piekle, a więc i pana Danielewicza, grającego tę niemą rolę na scenie który, nietylko przedstawia tę rolę, ale jest jako rzeczywisty człowiek ogrodnikiem, utrzymuje kantor bon, guwernantek, udziela lekcyj różnych języków i gra z powodzeniem w „Złodziejach.“

I rozszerzyły się wargi moje do uśmiechu i ustało kłucie w piersiach, gdy słysząc tyle rzeczy, pomyślałem sobie, bądź co bądź, kronikę zapełnię.

Ale właśnie to kłucie w piersiach, zwiększało moją chęć, wolę, gawędzenia jak najdłużej z tobą czytelniku i piękna czytelniczko (w kronice zawsze należy pisać piękna, albo luba czytelniczko), wiem jednak, że w antraktach wolisz rozprawiać o grze artystów, zwłaszcza jeżeli w zabawnej dzisiejszej farsie grają pp. Benda, Eker, Szymański, May, Henemann lub Wojnowska, a grają z takim humorem. Bądźcież więc cierpliwemi, Nie-Bobo umie być grzecznym, gdy trzeba, wie, że dłuższa wizyta może znudzić, znużyć, być natrętną, wie dobrze, że niezadługo znowu ukaże się w *Afiszu*, byłby więc niedelikatny, gdyby dłużej machał piórem.

Odkładając więc pióro na bok, czuję się w obowiązku złożyć wam uszanowanie i miłe do widzenia.

Zagrzmijcie tromby i fujary, zagrajcie bębny i basetle.— Kronika skończona.

Nie Bobo.

Redaktor odpowiedzialny *Anastazy Mastalski*. W drukarni L. Paszkowskiego w Krakowie. Rządca drukarni *Józef Łakociński*.

Abonament Nr. 38. Nr. porządkowy 95.

TEATR KRAKOWSKI.

W Niedzielę dnia 14 Marca 1875 r.

Komedya w 5 aktach, prozą pp. Marz-Michel i Labiche przełożona dla krakowskiéj Sceny przez Marcina Kopytko:

KAPELUSZ SŁOMKOWY

(Le chapeau de paille d'Italie)

OSOBY:

Fadinard, kapitalista — — —	Pan Benda.	Emil Tavernir, porucznik — —	Pan Glikson.
Nonancourt, zamożny ogrodnik —	Pan Eker.	Tandiveau, buchhalter — —	Pan Podwyszyński.
Helena, jego córka — — —	Panna Heneman.	Achilles de Rosalba — — —	Pan Rawicz.
Beauperthuis — — — —	Pan Szymański.	Feliks, służący Fadinarda — —	Pan Bogucki.
Anna, jego żona — — — —	Panna Solska.	Wirginia, służąca Beauperthuis'a	Pani Kwiecińska.
Vezinet — — — — —	Pan Wojdałowicz.	Sierżant — — — — —	Pan Lajnerowicz.
Bobin, siostrzeniec Nonancourta	Pan Dłużewski.	Służący } baronowej — —	Pan Słonarski.
Baronowa de Champigny — —	Panna May.	Pokojówka } baronowej — —	Panna Sławińska.
Klara, modniarka — — —	Panna Wojnowska.	Gość — — — — — — —	Pan Nowak.

Goście obojga płci. — Orszak weselny. — Gwardziści. — Mieszczanie.

Rzecz dzieje się w Paryżu.

CENA MIEJSC. Loża parterowa lub I-go piętra 6 złr. — Loża drugiego piętra 4 złr. — Fotel w sześciu pierwszych rzędach 1 złr. 50 cent. — Krzesło 1 złr. — Krzesło w loży parterowéj lub I-go piętra 2 złr. — Krzesło numerowane na Balkonie w pierwszych dwóch rzędach 1 złr., w następnych 80 cent., w dalszych 70 cent. — Parter 60 cent. — Galerya 30 cent.

Kasa otwarta rano od godziny 9 do 12, a po południu od godziny 3 w dzień przedstawienia.

Początek o godzinie siódmej.